Cena numeru mk. 30.000.

Nr. 278. Wtorek 11 grudnia 1923 roku. Rok XIV.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Adres dla listów i depesz: „ISKRA", Sosnowiec.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 61553.

Prenumerata wynosi:

mk. 500.000.

Z odnoszeniem miesięcznie: mk. 600.000.

W Zagłębiu po za Sosnowcem, Będzinem i Dąbrową: mk. 600.000.

Z przesyłką pocztową: mk. 700.000 miesięcznie.

Zagranicą mk. 1.200.000.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego 4, Telefon 64. ADMINISTRACJA: Dęblińska 1, Tel. 73. **Będzin, Małachowskiego 7.** **Dąbrowa, Sobieskiego 8. Telefon 73.**

CZEM JEST „BIAŁORUŚ?"

Wilno, w grudniu.

„Białoruś", „sprawa białoruska", „język białoruski" te i tym podobne zwroty i określenia, coraz częściej pojawiające się w prasie, stopniowo wpoiły w społeczeństwo nasze, zwłaszcza w zachodnich Rzeczypospolitej dzielnicach, przekonanie, iż na wschodzie mamy istotnie jakąś „kwestję białoruską", że „Białoruś" ta przedstawia jakąś realną siłę, jest czynnikiem, z którym liczyć się należy.

Jeżeli chodzi o jakąś „kwestję", mamy ją tu istotnie, nawet bardzo zaognioną, nie ma ona jednak nic wspólnego z jakimś ruchem narodowo-białoruskim. To znaczy tak dobrze apetyt bezrolnych i małorolnych na dobra większych i średnich właścicieli, apetyt, który tem jaskrawiej występuje, im niższy jest stan kulturalny mas wieśniaczych, im mniej przebierająca w środkach agitacja. Rzecz jasna, iż lud najchętniej tych mówców słucha, którzy obiecują mu jaknajwięcej ziemi, oczywiście bez wykupu, przy tem doradzają nie płacić podatków, nie dawać rekruta i nie słuchać władz. Czy zaś mówca taki nazywa siebie białorusinem, czy inaczej, nic to zgoła ma obchodzić jego słuchaczów.

Wogóle sama nazwa „Białoruś", „białorusin", bardzo mało znana i używana była nie dalej jak przed dwudziestu laty, co się zaś tyczy chłopa, to ten niepomiernieby się zdziwił, gdyby go ktoś nazwał „białorusinem" Chłop, o ile był katolikiem, nazywał siebie zawsze polakiem—o ile był prawosławny, zapytany o narodowość, odpowiadał z pewnem zażenowaniem, że jest... „chłopskiej wiary". Dziś, pod wpływem agitacji „wyzwolenia" oraz księży białorusinów, nazwa ta w niektórych okolicach staje się popularna, i tu jednak nie ma bynajmniej charakteru narodowego, oznacza raczej stronnictwo polityczne, skrajne, sympatuzujące z ruchem bolszewickim, domagające się podziału ziemi, zniesienia podatków i wojska.

Jakiegoś ruchu narodowego białoruskiego nigdy nie było i dziś niema go w masach. Ruch taki sztucznie tylko może być stworzony, gdyż nie posiada żadnych faktycznych podstaw. Poczucie jakiejś odrębności, samodzielności narodowej lud tak nazwany „białoruski" nigdy nie miał. Nazwa „Białorus" oficjalnie wprowadzona została przez Katarzynę II w celach czysto politycznych. Język?... Języka białoruskiego równie niema. Jeżeli dzisiejsi zwolennicy Białorusi powołują się na średniowieczne zabytki piśmiennictwa rzekomo białoruskiego, to dokumenty te pisane były w języku starosłowiańskim, cerkiewnym, który w całym W. Księstwie Litewskim, nie wyłączając etnograficznie litewskiej Żmudzi, przyjęty był, jako język urzędowy, podobnie jak w Polsce i wogóle na zachodzie, łacina. Z czasem ten cerkiewny język aktów, nazwany wówczas „litewskim" wchłonął mnóstwo pierwiastków polskich, co widzimy np. w statucie litewskim, aż w końcu rozpłynął się w polskim. Z tak zw. białoruskim, jako żywo, nic wspólnego nie miał pozatem, że z tego samego prasłowiańskiego pnia pochodził i że wchłonął moc pierwiastków polskich.

Co się tyczy mowy, którą dziś nazywamy „białoruską", to najstarszym dokumentem jej jest zbiorek pieśni ludowych, zebrany przez Czeczotta i wydany w piątym lat dziesiątku ubiegłego wieku (drobne próby robione były więc wcześniej). Nie śniła się jednak Czeczottowi żadna Białoruś, to też w tytule już nazywa swój zbiorek pieśniami ludu wiejskiego z nad Niemna i Dźwiny. Jakoż to, co nazywają dziś, „językiem białoruskim", jest niczem innym, jak gwarą ludową, a raczej jest tych gwar szereg cały, zgoła inaczej w bowiem mówi lud w okolicach Grodna, inaczej z pod Nowogródka, inaczej w okolicach Głębokiego, inaczej Witebskiem, czy Mohylowszczyźnie, tak samo zresztą, jak inaczej mówi lud na Mazowszu, inaczej na Pomorzu lub Sląsku. W każdym bądź razie różnica, jaka zachodzi między mową ludzi, powiedzmy, z pod Nowogródka, a mową slązaka, mniejsza jest od różnicy, jaka zachodzi pomiędzy mową bretończyka a prowansalczyka, z czego nikt jeszcze nie wyprowadził wniosku, iż trzeba Francję rozćwiartować na tyle odrębnych państewek, ile jest narzeczy ludowych.

Co się tyczy tak zw. „ruchu białoruskiego", urodził się on czasu pierwszej rewolucji 1906 r. Wtedy to zaczęło wychodzić w Wilnie pierwsze pisemko białoruskie, zresztą bardzo mizerny tygodniczek „Nasza Niwa", wydawany w ilości 500 egz. drukowanych w dwuch wydaniach: łacińskiemi literami oraz rosyjskiemi. Pisemko to nie miało śród ludzi najmniejszego powodzenia, natomiast śród społeczeństwa polskiego wnet znaleśli się „politycy", którzy poczęli gorąco ruch ten popierać, przypuszczając w swej naiwności, iż w ten sposób szkodzą Rosji — w rzeczywistości zaś własnemu narodowi wydzierali kawał żywego ciała. Niebawem też okazało się, iż cały ten ruch był kierowany, jak i zasilany pieniężnie z Berlina i Wiednia przy pośrednictwie ks. metropolity Szeptyckiego.

Wybuchła wojna. Przyszła okupacja. Niemcy doskonale poinformowani byli o sprawach białoruskich, chociaż przeceniali ich znaczenie Kierownikami tego „ruchu" okazali się jak zwykle szpiegowie i agenci niemieccy, prowadzili oni w dalszym ciągu rozpoczęte dzieło, na które rząd niemiecki nie szczędził pieniędzy. W końcu jednak bardzo się rozczarował, gdyż rezultaty nie odpowiadały bynajmniej wydanym sumom—niemcy zaś liczyć umieją. Porzucone

przez niemców dzieło poprowadził w dalszym ciągu, ale z niezrównanie większym powodzeniem rząd p. Piłsudskiego, który zakładał setki szkół białoruskich, kooperatywy białoruskie, zaopatrzone hojnie we wszystkie towary, po najniższych cenach. Popieranie Białorusi stało się interesem tak korzystnym, iż ściągnął wnet setki wszelkich szumowin i awanturników.

Były carski czynownik-czarnosecinnik z pod Wiatki czy Kaługi, b. c. k. urzędnik z pod Stanisławowa — wszystko to raptem poczuło w sobie krew wielkich przodków białoruskich, wszystko poczęło na gwałt kaleczyć swój język, tworząc jakiś wolapiuk polsko rosyjski.., i to się nazywało tworzeniem Białorusi. Białorusini nie stworzyli, bo tylko djabeł i to w bajce potrafił z piasku bicz ukręcić, ale co zamętu w pojęciach wytworzono, to tylko bardzo konsekwentna polityka, tylko rząd silnej ręki, w przeciągu szeregu lat potrafi odrobić.

Jan Obst.

Bez wzajemności!

Warszawa, 10 grudnia.

Widoczna — mimo liczebnej mniejszości — przewaga żydostwa w walce z narodem polskim, kilkoma różnemi tłumaczy się przyczynami, a jedną z najważniejszych, jest przenikanie żydów do społeczeństwa polskiego przy równoczesnej absolutnej izolacji własnego ich społeczeństwa od wpływów jakichkolwiek i przenikań obcych.

Ten sam stosunek, bez wzajemności, znamionuje każde ghetto żydowskie w jakimkolwiek narodzie na ziemi umiejscowione. Wiele niezłomnych konieczności i sił życiowych i dziejowych, złożyło się na ten brak wajemności. Pozostanie on nienaruszonym na zawsze. Nikt niema chęci, ani zamiaru przenikać ghetta. Natomiast żydzi, wszędzie z całych sił, starają się przenikać społeczeństwa nieżydowskie.

Taki stan rzeczy wytwarza w walce sytuację dla żydów, wysoce korzystną, daje im bowiem do rąk bezustanną inicjatywę i ofensywę, zmuszając przeciwnika do wojny, wyłącznie obronnej. Można to porównać do dwóch armji — żydowskiej i (np.) polskiej. Armja żydowska ma w obozie polskim liczne placówki swoich ludzi, wywiadów, agitacji i propagandy, w obozie zaś żydowskim stopa polska ani nie postała, ani nie postanie.

Należy w wyobraźni i w rachunku umysłowym przejrzeć i rozważyć pod tym kątem widzenia wszystkie pozycje życia bieżącego, aby ocenić ogrom, płynącej stąd dla żydow przewagi. Oto garść przykładów.

Nie widziano w szkole żydowskiej nauczyciela lub ucznia polaka. Nie było i nie będzie. Natomiast w szkołach polskich coraz więcej jest uczniów i nauczycieli żydów. W nauce, literaturze i sztuce żydowskiej, niema i nie będzie ludzi obcych. Sami swoi. Do polskiej zaś (lub innej w innych krajach) nauki, literatury i sztuki, żydzi pchają się gromadnie. W politycznych stronnictwach żydowskich jeszcze świat nie widział polaka, lub wogóle nie żyda. I nie ujrzy! Natomiast w polskich (lub innych) stronnictwach politycznych roi się od żydów. I t. d.

Niechaj czytelnik z łaski swej, sam powyższą metodą rozejrzy się uważnie, dokoła wszystko przeliczy, zsumuje i wyobraźnią z tego punktu całość życia naszego ogarnie, a wtedy w całej okazałości przedstawi mu się konsekwentny, prawdziwie zoologiczny nacjonalizm żydowski.

Po dokonaniu tego przeglądu, łatwo zrozumiemy, dlaczego to żydzi ciągle wrzeszczą przeciwko „zoologicznemu nacjonalizmomi“ polaków, którego, niestety, pośród nas niema. Żydzi trzymają swoje ghetto w zoologicznej izolacji, społecznej wyłączności i drobiazgowym, wręcz rytualnym nacjonalizmie. To jest ich ogromna w walce szansa. Nie dziw, że szansy tej pragną pozbawić swego przeciwnika, że oszustwem i krzykiem chcą mu ją obrzydzić.

Jak wobec tego, ma się zachować społeczeństwo polskie? Trzeba wymyślić i powziąć jakąś względem żydów wzajemność, naturalnie! Bo na wzajemności w stosunkach międzyludzkich, świat stoi. Mamy zatem do wyboru dwie wzajemności: albo nawzajem przenikać ghetto żydowskie, albo — również nawzajem — zamknąć przed żydami własne swe społeczeństwo. Trzeciej drogi niema.

Sądzę, że ze świecą nie odszukamy polaka, któryby skłonił się do przenikania ghetta. Więc pozostaje tylko droga ścisłej izolacji własnego społeczeństwa. Musimy na tę drogę natychmiast bez wahania wstąpić, bo nonsensem, kompromitacją i zgubą dla nas, jest ten nasz dotychczasowy, bierny stan bez wzajemności.

St. Pieńkowski.

Wieści ważne.

(Z wczorajszych pism i depesz).

— Gazeta Warszawska“ twierdzi, że budżet na rok 1924 w zakresie szkolnictwa nie tylko utrzymuje wszystkie dotychczasowe posady nauczycielskie, lecz ponadto przewiduje 1,000 nowych.

— W niedzielę dnia 9 grudnia o godzinie 12-ej w południe liga żeglugi polskiej urządziła w sali kino „Palace“ w Warszawie obchód rocznicy zwycięstwa floty polskiej pod Oliwą w 1628 r.

— Na posiedzeniu sejmowej komisji rolnej przyjęto w trzeciem czytaniu ustawę o parcelacji. Referentem tej ustawy na plenum sejmu będzie pos. Makulski. Między innemi przyjęto poprawkę pos. Kwapińskiego według której pierwszeństwo w nabywaniu działek rolnych będą mieli robotnicy, oficjaliści i dzierżawcy oraz właściciele gospodarstw drobnych, sąsiadujących z dobrami, podlegającemi parcelacji.

— W ostatnich dniach listopada rozciągnięta rostała na obszar Górnego Śląska moc obowiązująca ustawy z dnia 24-go marca 1920 r. o nabywaniu nieruchomości w Polsce przez cudzoziemców. W myśl tej ustawy, każdy cudzoziemiec, pragnący nabyć w Polsce nieruchomość, musi uzyskać na to pozwolenie rady ministrów.

— Zgodnie z wynikami ankiety statystycznej 1921 r., przeprowadzonej przez specjalną organizację żydowską dla badań statystyczno ekonomicznych istnieje, nie wliczając zaboru pruskiego 70,000 zakładów i warsztatów przemysłowych, w których zatrudnieni są wyłącznie żydzi.

— Opierając się na obliczeniach z ostatnich trzech miesięcy b. r. niedobór budżetowy wynosił przeciętnie 60 miljonów franków miesięcznie. Za cały rok 1923 niedobór wyniesie około 613 miljonów marek.

— Na mocy artykułu 60 rozporządzenia rady ministrów z dnia 10 maja 1920 roku władze wojskowe zarządziły utrzymanie nadal w mocy aż do odwołania na całem terytorjum państwa polskiego sądownictwa doraźnego. Sądy doraźne stosowane są do osób wojskowych za następujące przestępstwa: przeciwko obowiązkom subordynacji wojskowej przez targnięcie się na przełożonego, następstwem czego była śmierć, lub ciężkie uszkodzenie ciała, rokoszu i rozruchu. Do osób cywilnych stosowane są sądy doraźne, za zdradę stanu, rozbój, zabójstwo, podpalenie i szpiegostwo.

— W związku z projektowanym podjęciem rokowań handlowych o zawarcie umowy polsko-greckiej wskazać należy, że przedmiotami wywozu z Polski do Grecji mogłyby być: drzewo, (na odbudowę Salonik) i w postaci klepek na beczki do wina i desek na paczki.

— Z Brześcia nad Bugiem donoszą, że w województwie tamtejszem udało się wykryć ostatnio sprawców szeregu zamachów kolejowych w osobach Semeńczuka i Akszewskiego.

— Onegdaj odbyło się zebranie członków związku kółek rolniczych w Warszawie przy ulicy Kopernika 30. Referenci wskazywali na konieczność wypłacania nałożonych na rolnictwo podatków. Z chwilą wprowadzenia nowej waluty złotowej przewidywane są w rolnictwie znaczne straty. Straty te jednak, o ile rolnicy wypełnią obowiązki podatnicze będą przemijające. W końcu zebrania prelegent Ilski omówił sprawę wywozu zboża zagranicę. Twierdził on, że 200 wagonów zboża w celu poparcia skarbu powinno było być dawno wywiezione, przez wstrzymywanie zaś wywozu „wzrasta drożyzna, a każdy rolnik ściska swoje zboże i liczy na zysk“.

— Według oficjalnych sowieckich danych w ostatnim czasie powiększona została liczba agentów państwowego urzędu politycznego (czeka). W obecnej chwili w samej tylko Moskwie stan agentów i spiegów politycznych, będących na żołdzie sowieckim wynosi 40,000 ludzi.

— Ministerjum spraw wewnętrznych rozesłało do wszystkich wojewodów rozporządzenie, w którem poleca wojewodom natychmiast zająć się ujawnianiem zapasów żyta, pszenicy w ziarnie, jak też zbóż niewymłóconych, mąki żytniej mąki pszennej i owsa w młynach, u hurtowników i we wszystkich organizacjach hurtowego handlu, zakupu i sprzedaży.

Z kraju.

Zamordowanie jubilera. Przed kilku dniami dokonano śmiałego morderstwa i włamania do składu jubilerskiego W. Szulca. przy ul. Gdańskiej nr. 3 w Bydgoszczy. Zbrodniarze wtargnęli przez podwórze do składu prawdopodobnie późną porą, gdy główne drzwi składu były zamknięte i gdy został tam tylko kierownik Stefan Grodzki, zajęty przeliczaniem kasy.

Zbrodniarze rzucili się znienacka na Grodzkiego z tyłu, a jeden z nich chwycił ofiarę za gardło i silnie dusił. Poczem zarzucono omdlałemu pętlicę na szyję i powieszono na klamce, a usta zapchano mu chustkami. Śmierć ofiary nastąpiła skutkiem uduszenia.

Po dokonaniu zbrodni bandyci splądrowali skład, nie ruszając wystawy w oknie, aby nie zwrócić uwagi przechodniów. Pod osłoną nocy z obfitym łupem ulotnili się bandyci bocznemi drzwiami. Przechodnie rano nie zwracali uwagi na skład, widząc wystawę nienaruszoną, a drzwi zamknięte. Dopiero zaniepokojeni domownicy, gdy zbyt długo nie otwierano składu, kazali otworzyć drzwi i wówczas ich oczom przedstawił się okropny widok zbrodni i grabieży. Dochodzenie w toku.

WALKA O MILJONY.

407.

Ja z mojej strony bezzwłocznie państwa o tem powiadomię. Lecz trzeba nam wszystkim uzbroić się w cierpliwość. Oczekujcie tu pa[illegible] wiadomość.

— Dobrze, [illegible]

— Powia[illegible]

dejść lada chwil[illegible]

więc, proszę. z h[illegible]

— Zastosujemy [illegible] skiego życzenia. [illegible] pan powiedzieć, z kim [illegible] nor mówić?

— Jestem współzio[illegible] przyjacielem Agostiniego [illegible] rzam. Nazywam się Julj[illegible] Gdybyście chcieli porozu[illegible] zemną, raczcie pozosta[illegible] parę w kawiarni pod [illegible] Tam będą wiedzieli, g[illegible] odnaleźć.

Po tych słowach Sc[illegible] niwszy się, wyszedł [illegible] Włoskiego, a udawszy s[illegible] wiarni pod Palmami, [illegible] do kontuaru i pokazał s[illegible] tamże kasjerce bilet inspektora policji, powiedziawszy jej, że się nazywa Juljo Morali i prosząc gdyby przyniesiono list jaki, aby go przyjąć zechciała.

Dzień wydał się niezwykle długim dla Fryderyka i Melanji, którzy nie śmieli wyjść z pokoju oczekując co chwila na przybycie wiadomości, która nie nadchodziła.

Nakoniec około szóstej zeszli na obiad do hotelu, powiadamiając służącego, iż jeżeliby coś dla nich nadeszło, tam znaleźć ich może.

Pozostawiwszy chwilowo tę [illegible] parę, idźmy za Wil[illegible] w osobie [illegible] zapew[illegible] stosując [illegible] sta[illegible] mać w [illegible] Ed[illegible] jąc [illegible]

Przybywszy na miejsce, poszedł na śniadanie do restauracji gdzie dnia poprzedniego widział Jerzego de Nervey.

Wicehrabia znajdował się tam w towarzystwie kilku młodych ludzi, z którymi zawarł znajomość

O godzinie ósmej wieczorem tak jak było umówionem, irlandczyk przechadzał się na stacji w Monte-Carlo, oczekując na przyjazd Haltmajera.

Niespodziewanie znalazłszy się w pobliżu grupy z kilku osób złożonej, rozmawiającej z naczelnikiem stacji, przystanął i nadsłuchiwać zaczął.

Mówiono o wypadku, jaki nastąpił przed ośmioma dniami, a jeden z rozmawiających. gestykulując żywo, wskazywał i udawadniał niedbalstwo służby w tym razie.

— Przez Boga! — mówił naczelnik stacji — towarzystwo kolei żelaznych nie są bez grzechu ależ nie wymagajmy od nich niepodobieństw. Podwajamy gorliwość dla zapewnienia bezpieczeństwa podróżnym, co nie jest tak łatwem, jak panowie widzicie, na drodze żelaznej, jak tutejsza, posiadającej tylko jedną linję,

— Otóż to właśnie — odparł rozmawiający — w tem leży wina towarzystwa. Dlaczego nie każe ułożyć drugiej linji dla przyjeżdżających i odjeżdżających pociągów?

— Stowarzyszenie chciało to uczynić względy wszelako międzynarodowe nie pozwoliły projektu tego wprowadzić w wykonanie.

— Powód ten wymagałby jeszcze głębszej dyskusji... Lecz to nie wszystko jeszcze. Niedostateczna liczba służbowego personelu czyni wypadki nieuchronnemi. Staraj się pan reklamować w tym względzie.

— Czyniłem to już, ale nadaremnie.

— Obok tego, na innym jeszcze punkcie błądzi towarzystwo. Zwracano jego uwagę na wadliwą sygnalizaeję pociągów przechodzących ze stacji na stację. Wynaleziono świeżo aparat nader prosty, praktyczny. a niekosztowny, uderzający wzrok i słuch odrazu, który tu zastosowanym być winien. Dlaczego nie został zaaprobowanymz

— To prawda.

— Prócz tego reguły wymagają, aby nadzorcy dzień i noc czuwali, szczególniej na linji z Monte-Carlo do Boquebrum,gdzie łuki wyniosło spadziste nie pozwalają maszyniście nic widzieć przed sobą. Owi nadzorcy świecą nieobecnością na całej linji z Nicei do Montony, a punktem najniebezpieczniejszym jest właśnie ten, który przylega do morza z Monte Carlo do Roqebrun. Najmniejszy wypadek w tem miejscu sprowadzi kiedykolwiek straszną katastrofę...

— Ha! niedostateczność personelu... mruczał naczelnik stacji.

— Straszna, przerażająca odpowiedzialność ciąży na towarzystwie dróg żelaznych — ciągnął dalej mówca; tem więcej radbym się dowiedzieć, w jaki sposób panowie sygnalizujecie do Roquebrum o wyjściu pociągu z waszej stacji?

— Nic łatwiejszego.

— No.. w jaki sposób... ciekawym?

d. c. n.

Słynny narciarz — złodziejem. Szerokie koła miłośników sportu narciarskiego z niewątpliwą konsternacją przyjmą sensacyjną wiadomość o aresztowaniu słynnego narciarza Aleksandra Rozmusa, który kilka dni temu dopuścił się w Zakopanem kradzieży 50 miljonów.

Rozmus był jednym z najlepszych skoczków narciarskich, zdobył szereg nagród w zawodach krajowych i kilkakrotnie brał udział w wycieczkach zagranicznych naszych narciarzy.

Rezultaty, które zyskał w skokach i w biegach w Szwajcarji, we Francji i na torze austrjackim w Semmeringu pod Wiedniem, wyrobiły mu imię znane zagranicą. Miał wziąć udział w ekspedycji na Olimpjadę zimową w Chamonix, gdzie odegrałby zapewne nieposlednią rolę.

W ostatnich czasach Rozmus żył nad stan, wydając znaczne sumy pieniędzy, pożyczając na prawo i lewo, przesiadując po całych dniach po kawiarniach i obracając się w podejrzanych towarzystwach.

Kradzieży dopuścił się na szkodę pewnego rzeźnika zakopiańskiego, któremu po obfitej libacji zabrał portfel, zawierający 57 milionów mk.

Osadzony w areszcie w Nowym Targu, został, jak krążą pogłoski, następnie przez władze wypuszczony, z powodu przepełnienia więzienia, oraz braku opału i żywności. Przed sądem Rozmus odpowiadać ma z wolności.

Towarzystwa sportowe, do których Rozmus należał, wykluczyły go z listy członków.

„Pieczat Gromady Gojsko". Wydany i podpisany przez naczelnika gminy Hajsko, pow. dobromilskiego (Małopolska) dokument, obok podpisu ma odciśniętą pieczęć „urzędową" z napisem w języku rosyjskim: „Pieczat Gromady Gojsko"; w środku zaś widnieje „krzyż prawosławny!" I dokument ten legalnie poświadcza starosta dobromilski odciśnięciem pieczęci z godłem Rzeczypospolitej.

Czy gmina powyższa nie mogła dotychczas zdobyć się na pieczęć polską? Czy może urzędowym językiem tam jest język rosyjski? (dokument sporządzony w języku polskim).

Nieporządki na cmentarzu rakowickim w Krakowie. Dziwne stosunki panują na cmentarzu rakowickim.

Jak nam donoszą w ostatnim czasie wydane zostało, niewiadomo przez kogo, zarządzenie, w myśl którego rodzina zmarłego nie może zobaczyć przed pochowaniem zwłok, złożonych w kostnicy cmentarnej. Trumny są zawsze zabite.

Wtajemniczeni utrzymują, że pochodzi to stąd, iż chieny cmentarne pragnąc się zaopatrzyć tanim kosztem w ubrania, bieliznę i biżuterję, obdzierają zmarłych, których się skutkiem tego chowa nago.

Zrabowaną zaś zmarłym garderobę i bieliznę sprzedają te indywidua na taudecie.

Codziennie niemal widzieć można (co potwierdzają wtajemniczeni) podejrzanych osobników, wynoszących worki wyładowane bielizną.

Podobno policja krakowska już zainteresowała się bliżej tem „zjawiskiem", ale rezultatów na razie nie widać.

Otwarcie sesji sobranja bułgarskiego.

Sofja, 10 grudnia.

Odbyło się tu uroczyste otwarcie 1-szej sesji nowego sobranja. Otwarcie dokonał osobiście król Borys, który odczytał mowę tronową.

Pogoda na dziś.

Przeważnie pochmurno, temperatura wyżej zera, słabe wiatry lokalne.

Giełda.

Warszawa, 10 grudnia.

Dolary — 3.800.000.
Funty — 16.850.000.
Franki szwajc. — 662.000
Franki franc. — 205.000.
Liry włoskie — 167.000
Korony czes. — 109.000.
Korony aust. — 53.
Bony złote — 590.000.

GIEŁDA GDAŃSKA.

Gdańsk, 10 grudnia.
(W guldenach gdańsk.)

Dolary — 5.85.
1 miljon mkp. — 1.35

TELEGRAMY.

(Przez telefon.)

O program prac sejmowych.

Warszawa, 10 grudnia.

Dziś rano odbywały się w sejmie narady przedstawicieli klubów z reprezentantami rządu w sprawie ustalenia programu prac sejmu przed ferjami świątecznemi. Podczas tych obrad ustalono, że rząd domaga się uchwalenia przed świętami 2 ustaw, a mianowicie: ustawy o nowej emisji bonów złotowych i ustawy o parcelacji i osadnictwie. Dla załatwienia tych spraw, trzebaby, żeby sejm w bieżącym tygodniu odbywał codziennie dwa posiedzenia, przedpołudniowe od g. 9—12 i popołudniowe od godz. 3—8. Ostateczna decyzja w tej sprawie zapadnie jutro na posiedzeniu konwentu senjorów. Również jutro odbędzie się posiedzenie konwentu senjorów senatu, celem zadecydowania w sprawie takiego programu prac drugiej izby, aby ustawa o bonach złotowych, mogła być uchwalona do dnia 15 mb.

Cerkiew prawosławna wobec parcelacji.

Warszawa, 10 grudnia.

Metropolita prawosławny warszawski Djonizy wysłał do premjera Witosa list, w którym w związku z ustawą o parcelacji i osadnictwie wyraża obawę o dobro „martwej ręki", stanowiące, jak pisze, jedyne niemal źródło stałego dochodu cerkwi prawosławnej. Metropolita Djonizy proponuje rządowi kompromis a mianowicie pozostawienie cerkwi prawosławnej minimum własności ziemskiej dla zabezpieczenia jej bytu. Kopję tego listu przesłał metropolita marszałkom obu izb i klubowi mniejszości narodowych.

Dodatki do pensji urzędniczych.

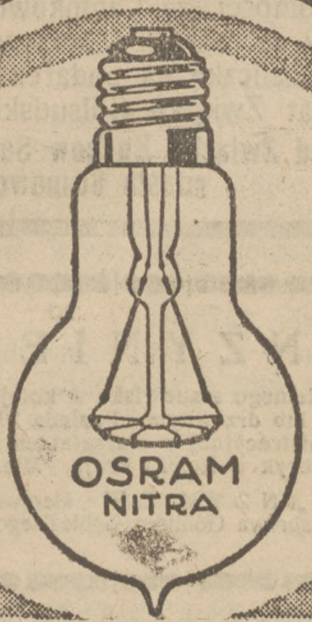
Warszawa, 10 grudnia.

W nadchodzącą sobotę, 15 b. m., pracownicy państwowi otrzymają dodatek do pensji grudniowej, w wysokości 50 proc. Ma to być ostatnia wypłata przed nowym rokiem.

Aresztowanie międzynarodowego aferzysty w Warszawie.

Warszawa, 10 grudnia.

Wczoraj wieczorem, w hotelu „Bristol", został zdemaskowany międzynarodowy aferzysta przybyły tu z Krakowa. Zatrzymano go przy usiłowaniu okradzenia pokoju jednego z oficerów francuskiej misji wojskowej. Dziś w urzędzie śledczym stwierdzono, że „niebieski ptaszek" jest niemcem i nazywa się Otto Schneider.



OSRAM
NITRA

OSRAM
musi być na żarówce.

Więcej światła znaczy więcej wydajności pracy.

1373



Smakosz

wie, że

CERES TŁUSZCZ JADALNY

jest najlepszy

do gotowania, smażenia i pieczenia.

3320

OLIWA JADALNA

świeżego transportu „Soya extra“ w puszkach 5, 10, 20 kg. tylko hurtownie przy odbiorze najmniej 80 kg. dostarcza 3338-5

Polskie Towarzystwo Handlowe, Kraków, Sławkowska L. 1, tel. 2078.

W koszarach jazdy Beresteckiej w Będzinie

jest do sprzedania

36 wagonów miału węglowego

Miał może być sprzedany temu, kto da największą cenę, ewentualnie może być zamieniony na węgiel gruby a to w stosunku za 4 1|2 (cztery i pół) mtr. miału — 1 (jeden) mtr. grubego węgla. 3392-2

Reflektanci zgłoszą się w celach informacyjnych w koszarach jazdy beresteckiej w komisji gospodarczej 23 p.a.p. w godz. od 1—12

RADIUM LENOIR 72 ze wszystkich kremów NAJSKUTECZNIEJSZY. Wybiela i ODMŁADZA. Usuwa ZMARSZCZKI i PIEGI. Żądać wszędzie.
3044-1

KALENDARZE NA ROK 1924

bloczki, terminowe, kieszonkowe, marjańskie, częstochowskie, powieściowe, humorystyczne i różne inne HURTOWO i DETALICZNIE po cenach konkurencyjnych poleca

Józef Hlawski

Skład materjałów piśmiennych, oraz Biuro Dzienników i Ogłoszeń.

Sosnowiec, ul. 3-go Maja 23.

3309-5

Materjały elektrotechniczne

wszelkiego rodzaju 3409-2
dostarcza najkorzystniej

Skład przyborów elektrotechnicznych

R. H. KOWALSKI

ulica Garbarska 26.

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.
7000 mk. za wyraz.

Kupuje stare zęby sztuczne i złoto Goldkorn Sosnowiec Modrzejowska 29. 328-1

Sprzedamy samochód osobowy „Ford“ 2 tokarnie dł. 2200 w dobrym stanie „Dźwignia“ ul. Swobodna nr. 3 398-1

Sprzedam futro-kołnierz karakułowy, Będzin, Wapienna 15, Krzyżanowski. 3327

Sklep do sprzedania z towarem i mieszkaniem w pobrym punkcie. Wiad mość Iskra Sosnowiec. 3332-5

Umywalkę, kozetkę szafkę dla instrumentów 1 parawan stojący kupię Piłsu skiego, 30 Macugowa. 3362-2

Sprzedam wyżła pięciomiesięcznego. Zgłoszenia pod kop. „Marja“ w Grodźcu. Halicki. 3365-1

Mebie w dużym wyborze, jako to: szafy, łóżka, otomany i t. p. poleca firma „Mars“ w Dąbrowie Górniczej, ul. 3-go Maja Nr. 7. 15

Motor stojący 6 H.P., lokomobila 8 H.P. na benzynę w ruchu do sprzedania, wiadomość inż. Nowicki, Dąbrowa Górnicza Kościuszki 25 3400-2

Sprzedam otomanę, kozetkę gobelinową, pluszową i materace. Sosnowiec, Kołłątaja 10 oficyna II-gie piętro. 3397 2

Sprzedam dwa łóżka, niebieskie dziecinne, wiadomość Dęblińska 11, dozorca wskaże. 3399

Instrumenty muzykalne, koncertowe, 2 skrzypiec całe jedne 3/4, jedne 1/2 klarnet, trąbka 13, kontrabas, flet, okazyjnie do sprzedania. Wiadomość Małachowskiego 16, Moszkowicz. 3411-3

Sklep spożywczy do sprzedania, może być z wolnem mieszkaniem zaraz. Piłsudskiego 53. 3414

Do sprzedania beczka ekstraku dla garbarzy. Piłsudskiego Nr. 53, sklep. 3414

Posady i prace.
Zaofiarowane 7000 mk.za wyraz.

Potrzebna osoba młoda inteligentna skromnych wymagań do małego gospodarstwa (z gotowaniem bez prania) i do opieki nad dwojgiem małych dzieci. Pensja do umowy. Zgłaszać się osobiście, sobota i niedziela między 12 — 2 Pogoń, Kolonja Fitznera dom 3, m. 6. 3326—1

Potrzebni chłopcy na stałą pensję do sprzedaży gazet po południu. Zgłaszać się do redakcji „Jutra“, Sosnowiec, Piłsudskiego 8.

Potrzebny subjekt handlowy, energiczny obeznany z branżą wódczaną. Oferty z podaniem żądanych warunków do „Iskry“ pod „Subjekt“. 3391-2

Monter samodzielny potrzebny zaraz. Biuro elektrotechniczne Horowicz, Modrzejowska 18, II piętro. 3386-2

Poszukiwane 5000 mk. za wyraz.

Poszukuje posady w biurze lub kantorze jako praktykant. Posiadam wykształcenie 7 klas gimnazjum. Łaskawe zgłoszenia pod „Praktykant“ w Admiuistracji „Iskry“. 3842-1

Panienka z własną praktyką poszukuje posady kasjerki, ekspedjentki. Oferta „Iskra“ Dąbrowa pod „Uczciwa. 3345-1

Młoda inteligentna uczciwa gospodyni poszukuje zajęcia. Zgłoszenia kierować księgarnia Gonery, Dąbrowa Górn. 3404-2

Pielęgniarka (górnoślązaczka) z długoletnią praktyką, szkoła pielęgniarska w Frankfurcie n/M., wykształcona pielęgnowania niemowląt poszukuje posady od zaraz do sali operacyjnej lub prywatny. Najlepsze świadectwa są do dyspozycji. Zgłoszenie pisemne pod adres E. Szybaj, Mysłowice Górny Sląsk ul. Piaskowa 48. 3407-2

Za kaucją 5,000 zł. pol. przyjmę odpowiedzialną posadę w majątku ziemskim lub w większym interesie handlowym. Szczegółowe oferty adm. „Iskry“ Sosnowiec pod „pewna gwarancja“. 3421-2

Rutynowana wychowawczyni dzieci, izraelitka poszukuje posady guwernantki w Dąbrowie Górniczej. Wiadomość w „Iskrze“ w Sosnowcu dla „K.“ 3414

Lokale.
7000 mk. za wyraz.

Zamienię mieszkanie w Warszawie dwa pokoje z kuchnią na sklep z mieszkaniem lub mieszkanie od frontu w Sosnowcu. Zgłoszenia do administracji „Iskry“ pod „Zamiana“.

Małżeństwo bezdzietne przyjmie na stancji 2 panienki lub 2 uczni z klas średnich. Wiadomośc w administracji „Iskry“. 3244-2

Przyjmę pana dla wspólnego zamieszkania, lecz żądam parę miljonów z góry. Wiadomość adm. Iskry. 3420

Do wynajęcia lokal rozmiaru 100 m. kw. nadający się na każde przedsiębiorstwo, fabrykę, warsztat mechaniczny, biuro techniczne, bank, składy, wraz z mieszkaniem. Wiadomość biuro ogłoszeń J. Hlawski. 3422-2

Różne.
7000 mk. za wyraz.

Zabłąkał się pies owczar jasno żółty duży. Zwrócić za wynagrodzeniem Fromer, Warszawska 10. 3366-1

Idąc w stronę Milowic zgubiłem kołnierz czarny futrzany upraszam łaskawego znalazcę o zwrot takowego do dozorcy domu Dęblińska 11 za wynagrodzeniem. 3389-2

Zginął piesek czarny mały z obciętemi uszami i ogonkiem rasy ratlerek. Proszę odprowadzić za nagrodą. Ulica Towarowa Nr. 11 m. 16. Nieprawy właściciel będzie odpowiadał sądownie. 3395

Zgubione dokumenty.
5000 mk. za wyraz.

Rospędek Ignacy zgubił książeczkę wojskową wyd. przez P. K. U. Piotrków. 3310-2

Zgubiono książkę członkowską Kasy Chorych w Sosnowcu wydaną na imię Idalji Grabiańskiej. Proszę zwrócić do adm. „Iskry“. 3315-2

Zak Szlama zgubił legitymację i odroczenie wojskowe wyd. przez PKU Sosnowiec. 3359-2

Sakłak Jan zgubił książkę wojskową wyciąg z księgi ludności, książkę kasy chorych i fotografję. Zwrócić do „Iskry“. 3364-2

Nańtukowi Wojciechowi skradziono książeczkę wojskową wyd. przez PKU Pińczów. 3373-2

Alter Nuchim Fromer zgubił książkę wojskową wydaną przez PKU Sosnowiec. 3377

Zostawieno książkę meldunkową z metryką urodzenia Stanisławy Masłowskiej na poczcie w Sosnowcu dn. 7-XII-23 r. Łaskawy znalazca raczy zwrócić właścicielce Marji Sławiec ul Chłodna nr. 4 za wynagrodzeniem. 3398-3

Kuchta Marcin zgubił książkę Kasy Chorych wyd. przez Hutę Bankową. 3403-3

Mateusz Franciszek zgubił książkę wojskową P.K.U. Będzin i książkę Kasy Chorych. 3405-3

Kowalski Franciszek zgubił dowód osobisty, kartę zwolnienia Kom. Pow. Pinczów i 8 p.p. 3406-3

Katarzynie Suchołbrak zginęła książeczka kolejowa wyd. przez dyr. kol. w Sosnowcu. 3390 3

Teofil Szafran zgubił książkę wojskową wyd. przez P. K. U. Będzin oraz zaświadczenie tożsamości wyd. przez Hutę Milowice. 3383-2

Skradziono w Zawierciu portfel z pieniędzmi. wyciąg ludności i dokument wojskowy wydany przez PKU. na imię Piotra Piernikarskiego

Stanisław Banach zagubił tymczasową kartę demobilizacyjną wydaną przez D. O. G. Kielce. 3396

Została zagubiona książka wojskowa na imię Abram Cukierman.

Kidawa Antoni zgubił książeczkę wydaną na kop. „Hr. Renard“. 3412

Czech Stanisław zgubił książeczkę kasy chorych wyd. na kop. „Wiktor“ w Milowicach. 3416

Jan Kaczor zgubił kartę pobytu i kontramarkę z kop. „Hr. Renard“ 3387

Chil Rechnic zgubił książkę wojskową wydaną przez PKU Będzin, urodzony w roku 1895. 3344-3

Redaktor W. Monsiorski. Wydawca: Akc. T-wo Drukarskie i Wydawnicze „Kurjer Zachodni“ S. A. Dęblińska 1

Z sali sądowej.

Cukierkowa pogawędka.

Sosnowiec, 11 grudnia.

Tysiące jest gatunków słodyczy.

Na przestrzeni od karmelków nadziewanych aż do warg rubinowych stykamy się z całą gamą odmian słodkich artykułów nie ostatniej potrzeby.

Słodycz ust jest niekiedy koniecznem antidotum na gorycze, które stale psują nam smak potraw, podsuwanych przez los na wielkim stole życia.

Tylko zazwyczaj słodycz ta podlega zmianom i gdy w pierwszych momentach smakowania w niej jesteśmy zdania, że żaden z wyrobów cukierniczych rywalizować z nią nie może, to z czasem konstatujemy ze zgrozą, że słodycz warg ulotniła się gdzieś bez śladu, aby ustąpić miejsca smakowi kwasu jabłek kompotowych, albo zamienić się w piekącą gorycz tureckiego pieprzu.

Znając zmienność słodyczy warg gorących, konsumenci po smutnych doświadczeniach niechętnie stają się nabywcami tego artykułu. Stąd też na rynku zbytu jest nadmiar tego towaru. Czynniki decydujące wstrzymują się w tym wypadku od ustalania cen, oraz od wydzielania kontyngensu, zezwalając zainteresowanym na zupełnie wolny handel.

Krańcowo inaczej wygląda sprawa słodyczy, mieszczącej się w cukrze. Słodycz ta stała się od pewnego czasu rzadkością i nikt się nie może skarżyć na jej nadmiar. Czasem tylko kooperatywy kolejowe mają jej za dużo. Pozbywają się też one cukru w sposób, który budzi specjalne zainteresowanie w urzędzie prokuratorskim.

Zwykli śmiertelnicy zaledwie od czasu do czasu zdobywają ten drogocenny artykuł, dzięki poczciwości magistratu.

Magistrat w maju r. b. dzielił cukier między obywateli miasta za pośrednictwem kupców - detalistów.

Odpowiedni przydział cukru otrzymał także p. Witkowski, właściciel sklepu przy ul. Racławickiej na Pogoni.

Jak wiadomo ogólnie, strach ma wielkie oczy, ale większe jeszcze ma nadmierna gorliwość w wyszukiwaniu przestępstw.

W miesiąc po sprzedaniu cukru magistrackiego, sąsiedzi p. Witkowskiego zauważyli, że szwagierka jego z mieszkania p. Chodakowskiego, teścia p. W., przenosi cukier do sklepu. Sąsiedzi odrazu wpadli na pomysł, że to pewnie cukier magistracki, który został przetrzymany w ukryciu w ciągu miesiąca, aby następnie była możność sprzedania go po cenie wygórowanej.

Po tem odkryciu, w normalnym porządku rzeczy, wtrąciła się w tę sprawę policja, nastąpiło dochodzenie, protokuł, śledztwo i t. p., a finał odbył się w piątek, w sądzie okręgowym, który oskarżonych: Witkowskiego i Chodakowskiego uniewinnił, z powodu braku dowodów winy.

C-rk.

Kronika.

Kalendarzyk.

11	Dziś Danlazego.
	Jutro Aleksandra.
	Wsch. słońca 7.38
Wtorek.	Zach. „ 3,55

Z wiecu poselskiego. W ubiegłą niedzielę, prof. poseł Knothe, urządził wiec sprawozdawczy w sali kina Kometa w Dąbrowie.

W przepełnionej sali szanowny poseł zaznajamiał słuchaczów z sytuacją polityczną, finansową i gospodarczą kraju, przytaczając mnóstwo rzeczowych danych i faktów życiowych.

Niebywałe zainteresowanie i poruszenie wywołało oświetlenie przez p. posła działalności lewicy, która ostatnio utworzyła nawet blok całej opozycji, aby tylko utrudnić, a następnie obalić obecny rząd narodowy.

Po przemówieniu, znajdujący się na sali socjaliści zadawali p. posłowi szereg pytań, na które otrzymali bezstronną i wyczerpującą odpowiedź.

Zarówno przemówienie p. posła, jak i odpowiedzi, zebrani nagradzali licznemi oklaskami, każdy bowiem wychodził z zebrania moralnie przekonany, iż tylko rząd narodowy zdoła uzdrowić zabagnione stosunki i przeprowadzić sanację.

Horsztyński. W ubiegłą niedzielę sekcja sceniczna koła samopomocy uczniów szkoły górniczo-hutniczej w Dąbrowie, odegrała tragedję Słowackiego, p. t. Horsztyński.

Jakkolwiek utwór ten należy do niezwykle trudnych, amatorzy wywiązali się z zadania znakomicie, zyskując ogólny aplauz.

Reżyser, p. Puchniewski, miał ułatwione zadanie, rozporządzając materjałem inteligentnym, z początku bowiem powstało powątpiewanie, czy amatorzy potrafią sprostać zadaniu, tymczasem wykonanie dowiodło, co może dobra wola i praca sympatycznej młodzieży górniczej.

Olbrzymi materjał pamięciowy doskonale opanowano, co w połączeniu ze staranną wystawą, utrzymywało słuchaczy w ciągłem napięciu, stwarzając harmonijną całość.

Szczególnie wyróżniły się pp. M. Mańczykówna, J. Dessaurówna i J. Koralewska, oraz pp. Marzec, Janicki, Łacisz i Surowiecki.

W przerwach przygrywała orkiestra uczniowska, pod batutą prof. Langera. Sala była wyprzedana.

Jest sposób. Znaną jest ogólnie opieszałość i lekceważenie swych obowiązków przez pewną część radnych miejskich, co niejednokrotnie hamuje gospodarkę samorządową i naraża miasta na niepowetowane straty.

Nad kwestją tą zastanawiały się już zarządy i rady miejskie, okazało się jednak, iż wobec przestarzałych, a mimo to obowiązujących przepisów, dotyczących regulaminu rad, nic nie da się zrobić.

Zwracano się nawet w tej sprawie do władz nadzorczych, które jakże nie wynalazły środka zaradczego i bolączka ta trapi do dziś dnia miasta nasze.

Tymczasem okazuje się, iż w Łodzi, gdzie prawdopodobnie jakże odczuwano podobne postępowanie radnych, wynaleziono sposób, gdyż, jak podały dzienniki tamtejsze, komisja regulaminowo prawna rady miejskiej uchwaliła:

za nieprzybycie na posiedzenie bez usprawiedliwionej przyczyny, płaci radny do 250 tys. mk. kary, o ile posiedzenie ma się odbyć w drugim terminie, do miljona marek,

za przybycie na posiedzenie z opóźnieniem, lub za opuszczenie posiedzenia przed końcem bez należytego usprawiedliwienia, kara wynosi do 100 tys. mk.

Rady nasze winnyniezwłocznie pójść za tym przykładem i uchwalić odpowiedni wniosek, podwyższając wobec dewaluacji marki stosunkowo wysokość kar, a napewno każde posiedzenie będzie miało potrzebne quorum.

Unikać tandety. Dzięki anormalnym stosunkom finansowo gospodarczym, czasy powojenne dały nam, między innemi, mnóstwo banków oraz wszelkiego rodzaju kantorów i biur handlowych.

Powstałe w niezdrowych warunkach, prowadzą podobny żywot, uprawiając oszukańcze manipulacje i żyjąc z nieświadomości ludzkiej.

Ostatnio np. niektóre firmy handlowe poczęły importować w dużych ilościach ordynarną tandetę niemiecką, produkowaną wyłącznie dla Polski.

Korzystając z nieświadomości odbiorców, firmy te zalewają kraj nasz bezwartościowemi wyrobami, napychając niemcom i sobie kieszenie i utrudniając produkcji naszej egzystencję.

Ponieważ jest to świadome oszustwo, należy być ostrożnym przy nabywaniu wszelkiego rodzaju artykułów w biurach techniczno handlowych i specjalną uwagę zwracać na fabrykaty, niemieckiego pochodzenia.

Strajk w fabryce „Fitzner i Gamper“. Wczoraj w fabryce „Fitzner i Gamper“ zastrajkowało 400 robotników. Fabryka ogranicza pracę robotników do 30 godzin tygodniowo, proponując robotnikom pięciogodzinny dzień pracy. Robotnicy natomiast domagają się p acy przez 8 godzin dziennie, w ciągu 4 dni w tygodniu. Na tem tle wybuchł zatarg, który doprowadził do bezrobocia.

Nowy dziennik w Sosnowcu. Od kilku dni ukazuje się w Sosnowcu dziennik pod nazwą „Jutro“. Dziennik ten ma wyraźnie tendencje w kierunku sensacji, co zapewne przyczyni się do wzmożenia jego poczytności. Jak widać z garnirowania najzwyklejsze, wiadomości policyjnej, redakcji „Jutra“ niebrakuje humoru. Najlepszym jednak dowcipem jest sam pomysł wydawania pisma w tych ciężkich czasach w Zagłębiu, gdzie już tyle pism powstawało tylko po to, żeby po krótkiej wegetacji, zgasnąć na zawsze.

Echa katastrofy. Ponieważ na podstawie szeregu danych, wyprowadzonych z ciągłej obserwacji tam ochronnych, izolujących roboty górnicze, gdzie wybuchł pamiętny pożor na kopalni Reden, powzięto przekonanie, iż ogień bezwzględnie został zduszony, w ubiegłą sobotę, techniczne władze kopalniane, w obecności naczelnika urzędu górniczego, dokonały otwarcia kilku tam ochronnych w pobliżu miejsca katastrofy.

Dotychczas zbadany teren potwierdza pierwotną hipotezę, iż ogień powstał skutkiem powolnego spalania się naboju miedziankitu, który nie ekplodował, nigdzie bowiem nie zauważono palącego się, czy spalonego węgla i tylko drzewo, zabezpieczające roboty, uległo spaleniu, natomiast nigdzie nie napotkano śladu jakiegoś dawnego ognia.

Poniewarz na zbadanych robotach skutkiem wypalenia się obudzowy drzewnej w niektórych miejscach potworzyły się osypiska, dalszej kontroli zaniechano i dopiero po należytem zabezpieczeniu i oczyszeniu zbadanych już robót, władze kopalniane będą starały się dotrzec do ogniska pożaru oddalonego o jakieś 50 metrów od obecnej tonny ochronnej.

W zbadąnych ostatnio robotach nikogo z zaginionych nie znaleziono.

O bezpieczeństwo na targowiskach. Targowiska miejskie w Sosnowcu, pod względem bezpieczeństwa, pozostawiają wiele do życzenia. Nie mówiąc już o ścisku, jaki tam panuje, dzięki źle rozłożonym chodnikom, co ułatwia operowanie złodziejom, stan bezpieczeństwa targowisk jest opłakany.

W razie jakiegoś popłochu na targowiskach, dojść może do formalnej masakry. Czy nie należałoby te dolegliwości usunąć?

Bez rady i opieki. W domach fabrycznych Hulczyńskiego w Zawierciu, przed kilku tygodniami zjawił się nieletni, obdarty, wygłodniały i niepoczytalny umysłowo żebrak, zwany, przez miejscową gawiedź „głupim Józkiem“. Stanowi on przedmiot pośmiewiska i dokuczliwych żartów dla złośliwych chłopaczków. Józko ów, w dzień żebrze w okolicy, a wieczorem wraca na terytorjum domów fabrycznych. Na noc nikt go nie chce przyjąć do mieszkania z obawy przed różnego rodzaju robactwem, wobec czego sypia on po korytarzach i piwnicach, zawodząc przytem żałośnie z zimna i głodu. Z nastaniem silniejszych mrozów, grozi mu niechybna zagłada. Możeby tak czynniki samorządowe lub dobroczynne zajęły się losem biedaka.

Fontanna na ulicy. W ubiegłą niedzielę, w pobliżu pompki przy ulicy Dąbrowskiej w Dąbrowie, pękła rura wodociągowa, skutkiem czego woda zaczęła tryskać na ulicę.

O wypadku zawiadomiono kopalnię „Paryż“, gdzie znajdują się filtry, która też zamknęła dopływ wody do uszkodzonego przewodu.

Jeszcze w sprawie poboru. Chaotyczne zwożenie poborowych i ekscesy ich w pociągach, trwają w dalszym ciągu.

W dodatku, duży procent popisowych nie otrzymał wezwań, co jest istnem utrapieniem dla policji, która, stosownie do otrzymanego polecenia, dokonywuje kontroli dowodów osobistych i każdego napotkanego popisowego odsyła do koszar.

Okazuje się, że i spisy poborowych wykazują duże niedokładności, gdyż sporo popisowych nie figuruje w wykazach i takiego nieszczęśnika odsyła się z dnia na dzień, narażając go na stratę czasu i niepotrzebne przejazdy.

Zdawałoby się, iż po kilku latach doświadczeń, pobór powinien odbywać się inaczej.

Konie bez opieki. Para koni, własność J. Rygalika, zamieszkałego przy ul. Dąbrowskiej w Dąbrowie, skutkiem pozostawienia jej bez opieki, urządziła sobie wycieczkę po mieście, wywołując popłoch wśród przechodniów.

Widząc bezkarność swego postępku, rozigrane koniki poczęły łamać drzewka i parkany.

W magistracie np. zniszczyły parkan, wyrządzając szkody na 20 miljonów mk.

Dopiero policja położyła kres tej końskiej zabawie, wpędziwszy rozbrykane rumaki na podwórze magistrackie.

Właściciel koni, prócz zwrotu strat za połamane drzewka i parkany, został pociągnięty do odpowiedzialności za pozostawienie koni bez dozoru.

Z koncertu. W dniu 3 grudnia b. m. w teatrze H. Czarneckiego odbył się koncert na dochód czytelni miejscowych P. M. S. Główną atrakcją wieczoru był występ młodziutkiej artystki filmowej panny „Ol-Sini“, której wdzięczna postać, wybitny talent i nadzwyczajną giętkość ruchów wzbudziły ogólny zachwyt. Do uświetnienia koncertu przyczynił się sympatyczny śpiew amatorki pani Heleny Haskowej, b. dobrze zgrany kwartet panów Sieji, Kanlicha, Pachelskiego, Braunera i oświetnej akompaniament pani Eweliny Kobylińskiej, za co też wykonawcy byli nagrodzeni hucznymi oklaskami. Efektownie przybrana estrada, doborowa publiczność i artystyczne wykonanie programów i afiszy dopełniło całości.

Bandyci grasują. Rozzuchwaleni bandyci w biały dzień, jak to miało miejsce w ubiegłą niedzielę w miejscowości Czarny Kamień, pomiędzy Żarkami a Niegową.

Mianowicie, o godz. 3 po południu do przejeżdżających kupców z Żarek, Lejzora Wilmana, Szmula Habermana i Majera Przedborskiego, wyszło z lasu dwuch uzbrojonych opryszków, którzy zrabowali kupcom 50 miljonów gotówki i różne rzeczy, poczem spokojnie oddalili się do lasu.

W pół godziny po napadzie przechodziło drogą dwuch rzeźników z Żarek, Stanisław Madejski i Władysław Poznański, kiedy rzeźnicy znaleźli się przy tzw. Czarnym Kamieniu, z lasu ukazali się ci sami bandyci i steroryzowawszy przechodzących, zabrali im 150 miljonów mk.

Prawdopodobnie bandyci pochodzą z tamtych stron, gdyż obydwaj byli zamaskowani i na ogół obchodzą się grzecznie ze swemi ofiarami.

Zawiadomiona o napadach policja, zarządziła obławę, której wyniki n i e są dotychczas znane.

Tragiczna śmierć. Na kop. „Władysław“ w Klimontowie górnik nieznanego nazwiska z niewyjaśnionej dotąd przyczyny przyłożył sobie do głowy ładunek dynamitu i wywołał wybuch, przyczem czaszka została zmiażdżona, a tułów porozrywany na części. Władze policyjne wszczęły w tej sprawie energiczne dochodzenie.

Ceny artykułów spożywczych. Wczoraj w magistracie sosnowieckim ustalono ceny następujących artykułów: jajko 50 tys. mk., kilogram mięsa trefnego 460 tys. mk., a koszernego 620 tys mk., dwukilogramowy bochenek chleba 256 tys. mk.

Romantyczna kradzież. Niejaka Klara Kawecka dostała się do mieszkania J. Osmęckiego i zabrała jego fotografję, za co została pociągnięta do odpowiedzialności.

Bójka na sali tańca. W czasie zabawy na sali tańca w Będzinie Majer Lubliński rzucił się z nieznanych bliżej przyczyn na Hersza Białowąsa i pobił go dotkliwie. Policja winnego pociągnęła do odpowiedzialności karnej.

Z teatru.

„SZAFIR“

Komedja w 3 akt. Wł. Lakatosa.

Coraz częściej i silniej znać wpływ techniki kinowej na teatr. Czasami ulegamy wprost złudzeniu, że znajdujemy się w przybytku „filmu“, z taką kalejdoskopową szybkością przewijają się przed naszemi oczami obrazy. Czy wpływ kina na teatr jest przejawem dodatnim, czy też nie,

nie będziemy na tem miejscu rozstrzygali, w każdym razie stwierdzić należy, że wpływ ten, to wzajemne oddziaływanie na siebie teatru i kinematografu są rzeczą zupełnie naturalną. Tu i tam treścią i istotą jest gra aktorów, a na niekorzyść sztuki filmowej zaznaczyć trzeba, że najciekawsze, a dla teatru wprost niemożliwe efekty natury technicznej, nigdy nie zastąpią żywego słowa.

„Szafir“ jest właśnie jedną z takich sztuk teatralnych, na których silnie znać wpływ kinematografu. Szczególnie technikę tę przypomina koniec aktu pierwszego i akt drugi, którego treść jest właściwie tylko uzmysłowieniem opowiadania jednej z działających postaci.

Treść „Szafiru“, jak trzy-czwarte zresztą wszystkich komedji, oparta jest o nieśmiertelny „trójkąt“, a jeśli ten, trochę już banalny motyw, tym razem naprawdę widza zajmuje, to jest to zasługą ciekawie bardzo przeprowadzonej akcji, doskonałemu djalogowi i — bądźmy szczerzy — w całem tego słowa znaczeniu solidnej i pomysłowej reżyserji.

Treść „Szafiru“ jest misternie przeprowadzonem uzasadnieniem starego przysłowia: „my rządzim światem, a nami kobiety“.

Przysłowie to z pewnością dobrze znał Waldemar Gras, dyrektor banku, którego piękna żona, Gina, znudzona jednostajnem pożyciem małżeńskiem, zaczyna poszukiwać mocniejszych wzruszeń w garsonierze dr. Pauli, młodego i przystojnego lekarza. Dzięki dość nieprawdopodobnej awanturze, wywołanej przez dawną kochankę Pauliego, Mitę, ongi kwiaciarkę, potem z łaski doktora sanitarjuszkę, a zawsze dość „lekką“ dziewczynkę i jej „narzeczonego“, apasza Szulca, eskapada pani Giny dochodzi do wiadomości męża. Sposób, w jaki Gina usypia zazdrość męża, jej cała niebywale sprytna dyplomacja, polegająca na tem, że potrafi uniknąć „niewygodnego“ rozwodu i zatrzymać równocześnie kochanka, wypełnia cały trzeci akt, stanowczo zarówno pod względem budowy, jak i misterności djalogu, najlepszy w sztuce.

Premjera „Szafira“ na naszej scenie wypadła zupełnie poprawnie. Role opanowane były pamięciowo dobrze, sytuacje, dzięki sumiennej i pomysłowej reżyserji p. Tańskiego — efektowne, zawiodły trochę efekty świetlne, stało się to jednak dzięki bardzo prymitywnym pod tym względem urządzeniom, którem dysponuje nasza scena.

Na wyróżnienie zasługuje gra p. Topolskiej w roli Giny, dzięki bardzo finezyjnie przeprowadzanym djalogom i dużej dozie subtelnego wczucia się w psyche odtwarzanej postaci. Doskonały-mi jej partnerami byli p. Opaliński, w roli męża i p. Palański, w roli kochanka. Zarówno jeden, jak i drugi grali z wielkim umiarem artystycznym bardzo trafnie podkreślając charakterystyczne cechy swych ról.

Jeśli już mowa o umiarze artystycznym, to na szczere słowa uznania zasłużyła p. Tańska w roli Mity. W roli tej bardzo łatwo wpaść można było w szarżę, p. Tańska jednak uniknęła jej nad wyraz szczęśliwie, tworząc postać naprawdę „charakterystyczną“ o niezmiernie silnych i wyraźnych konturach.

Bez zarzutu grany był „apasz“ Szulc.

Dobrze wywiązali się z ról epizodycznych lokaja i pokojówki p. Dytrych i p. Billinżanka.

M. H.

Dziś Dąbrowa „Wesele“. Po dłuższej przerwie artyści teatru sosnowieckiego wystąpią dziś na scenie teatru „Kometa“. Z chwilą podniesienia kurtyny ze sceny usłyszymy perłę literatury polskiej — Wyspiańskiego „Wesele“. Początek, godz. 8 ma.

Jutro Saturn — „Wesele“. Cel dobroczynny — bo na zasilenie funduszu straży ochotniczej. Na scenie — „Wesele“ Wyspiańskiego. Początek, godz. 7.30 wieczorem.

Czwartek — „Wesele“ ceny popularne. Komisja teatralna chcąc uprzystępnić szerszym masom, które nie miały sposobności przy tych cenach być na arcydziele Wyspiańskiego „Wesela“ — obniża je specjalnie do połowy na czwartkowe przedstawienie. A więc ci, którzy nie byli jeszcze mają sposobność skorzystać — a tych będzie dużo. Po tym przedstawieniu „Wesele“ zejdzie stanowczo z repertuaru.

Piątek — teatr nieczynny.

Ostatnia nowość ukaże się w nadchodzącą sobotę — a jest nią głośna sztuka Pirandella robiąca olbrzymi przewrót w literaturze teatralnej „Sześć postaci scenicznych w poszukiwaniu autora“ — z której próby odbywają się w całej pełni pod reżyserją Knake-Zawadzkiego. Ze względu, że „Sześć postaci scenicznych w poszukiwaniu autora“ nadają się li-tylko do teatru kameralnego — dyrekcja postanowiła nie sprzedawać wcale biletów na galerję — t. zn., że będą sprzedawane tylko miejsca numerowane, — ażeby w ten sposób — publiczność nie rozumiejąca sztuki nie przeszkadzała tym, którzy chcą się zapoznać z nowym a tak zajmującym prądem, nieznanym u nas.

Niedziela — po południu zajmująca sztuka „Szafir“.

Telefon nocny.

(Godzina 2-ga w nocy).

Delegacja handlowa szwedzka w Polsce.

Warszawa, 10 grudnia.

W dniu dzisiejszym szwedzka delegacja handlowa bawiąca w Polsce odniosła się do swego rządu z propozycją, ażeby państwom z walutą zdeprecjonowaną udzielić kredytu w wysokości 50 miljonów koron szwedzkich. Na pierwszem miejscu tych państw figuruje Polska.

Nieuzasadnione pogłoski.

Warszawa, 10 grudnia.

Wobec pogłosek o zmianie na stanowisku generalnego komisarza Rzeczypospolitej w Gdańsku, dowiadujemy się z ministerjum spraw zagranicznych, że dotychczasowy komisarz Pluciński pozostanie nadal na swoim urzędzie i że wszelkie pogłoski o jego ustąpieniu, pozbawione są wszelkiej prawdy.

Święto pułkowe 1 pułku szwoleżerów.

Warszawa, 10 grudnia.

Dziś obchodził swe święto pułkowe 1-szy pułk szwoleżerów, t. zw. „beliniacy“. Uroczystości rozpoczęły się od nabożeństwa w kościółku pułkowym. Następnie dokonano dekoracji szeregu oficerów pułku orderem „Virtuti militari“, poczem odbyło się zebranie koleżeńskie w kasynie pułkowym w Łazienkach.

Po wyborach w Anglji.

Londyn, 10 grudnia.

Jest już pewne, że na podstawie wyników wyborów do parlamentu, obecny premjer Baldwin wręczy królowi prośbę o dymisję, poczem zgodnie z angielską tradycją parlamentarną misję tworzenia nowego gabinetu otrzyma przywódca tej partji, która najwięcej mandatów zdobyła a więc w tym wypadku leader partji pracy Mac Donald. Prawdopodobnie Mac Donald misji tej nie przyjmie a w najlepszym razie zwróci się do liberałów z propozycją stworzenia bloku celem wyłonienia wspólnego rządu. Dopiero gdy te próby nie dadzą pozytywnego wyniku zostanie podjęta próba utworzenia rządu koalicyjnego.

Znowu spisek w Grecji.

Ateny, 10 grudnia.

W Atenach wykryto znowu spisek przeciw monarchji. W związku z tem, urządzili rojaliści burzliwą manifestację, w czasie której doszło do krwawych starć z republikanami. Zabitych zostało 2, rannych 20 osób.

Umowy włosko-sowieckie.

Rzym, 10 grudnia.

Senat włoski ratyfikował umowy tymczasowe rządu włoskiego ze sowietami, zawarte jeszcze w grudniu 1921 r.

Kłajpeda upomina się o sejm.

Królewiec, 10 grudnia.

Rząd litewski przyjął dziś delegację ludności Kłajpedy, która złożyła memorjał z żądaniem zwołania w najkrótszym czasie autonomicznego sejmiku kłajpedzkiego.

Komuniści we Lwowie.

Lwów, 10 grudnia.

Związek proletarjatu wsi i miast, czyli komuniści zwołali na dziś wiec publiczny z udziałem posła Królikowskiego. W związku z tem policja państwowa aresztowała szereg znanych agitatorów komunistycznych.

Targi poznańskie.

Poznań, 10 grudnia.

Termin targów poznańskich został przełożony z 24 kwietnia r. prz. na 4 maja 1924.

Prez. Sahm na sesji ligi narodów.

Gdańsk, 10 grudnia.

Prezydent wolnego miasta Sahm udał się do Paryża na posiedzenie rady ligi narodów.